Cena 80 gr. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.



ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

Nr. 40 (61) Sobota, 3. października 1925 Rok II.

P. Cziczerin w Warszawie.



Wydarzeniem pierwszorzędnego znaczenia jest przyjazd do Warszawy komisarza dla spraw zagranicznych rządu Związku Socjalistycznych Rzeczpospolit Rosyjskich, p. Cziczerina. Zachowując odrębność ustroju społecznego i nie mieszając się wzajem do swoich wewnętrznych stosunków oba państwa, największe w świecie słowiańskim, mogą dojść do porozumienia, które zarówno w zakresie życia politycznego, jak zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej dla obu nich ma równie doniosłe znaczenie. Konferencje warszawskie p. Cziczerina z naszym ministrem spraw zagranicznych Dr. Aleksandrem hr. Skrzyńskim odbywały się przy bacznej uwadze nietylko obywateli obu zainteresowanych państw, ale — rzec można — całego świata politycznego i gospodarczego. W owalu podajemy przybyłego do Warszawy p. Cziczerina (1) bezpośrednio po opuszczeniu peronu Dworca Głównego w rozmowie z min. spr. zagr. dr. Al. hr. Skrzyńskim (2). Zdjęcie dolne przedstawia chwilę, kiedy p. Cziczerin (1), przybywszy na Dworzec Główny w Warszawie opuszcza peron w towarzystwie posła sowieckiego w Warszawie p. Wojkowa (2) oraz osobnego delegata naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Wszelakiego (3), który towarzyszył mu w podróży, powitawszy go poprzednio imieniem Rządu Polskiego na granicznej stacji w Stołpcach.

Ag. fot. „Światowida".

3 1 2

Echa ogłoszenia autokefalji.





Po uroczystem ogłoszeniu autokefalji Cerkwi Prawosławnej w Polsce, przybyły ze Spały pan Prezydent Rzpltej przyjął w Belwederze na uroczystem posłuchaniu delegację Patrjarchy konstantynopolitańskiego, oraz przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego w Polsce. Nasze zdjęcie górne przedstawia dostojników Cerkwi Prawosławnej, opuszczających pałac belwederski po skończonej audjencji. Zdjęcie boczne na prawo odtwarza jeden z najciekawszych momentów pobytu kilku z tych duchownych w Krakowie, a mianowicie metropolitę Chalcedońskiego Joachima (na prawo) i metropolitę z Sardes Germanosa (na lewo), wychodzących główną bramą z katedry na Wawelu. Niewątpliwie poraz pierwszy stara ta świątynia mieściła w swych murach oficjalnych przedstawicieli Cerkwi Prawosławnej. Ag. fot. „Światowida".

Dziesięciolecie władz bezpieczeństwa w Polsce.



Uroczysty obchód 10-ciolecia polskiej Policji Państwowej zaszczycił w Warszawie swoją obecnością pan Prezydent Rzpltej, który dokonał w Parku Sobieskiego przeglądu warszawskich sił P. P. Zdjęcie nasze przedstawia pana Prezydenta, przechodzącego przed frontem konnego oddziału P. P. Ag. fot. „Światowida".



Warszawski obchód 10-ciolecia P. P. nie ograniczył się tylko na uroczystościach na lądzie, lecz miał jako jeden punkt udział policji rzecznej, którą nasze zdjęcie przedstawia pod mostem Kierbedzia na przystani Komisarjatu Wodnego w Warszawie. Ag. fot „Światowida".



Podczas obchodu 10-ciolecia władz bezpieczeństwa w Polsce pan Prezydent Rzplitej przyjął raport od komendanta P. P. miasta st. Warszawy, inspektora Czyniowskiego i zastępcy jego podinspektora Charlemagne, jak to nasze zdjęcie przedstawia. Ag. fot. „Światowida".



Obchodem 10-ciolecia władz bezpieczeństwa zainteresowali się także żywo warszawscy przedstawiciele obcych państw. Zdjęcie nasze przedstawia lożę dyplomatyczną na trybunach w Parku Sobieskiego (na pierwszym planie stoi min. Skrzyński, na lewo przedstawiciele P. P. w nowych hełmach). Ag. fot. „Światowida".

Straszliwa katastrofa powodzi w Japonji.



Olbrzymie obszary Japonji zalała srożąca się tam w ostatnich dniach powódź. Zdjęcie nasze przedstawia miasto Ryuzan, którego domy znajdują się w części pod wodą, jak gdyby były zbudowane w środku jakiejś wielkiej rzeki.
Fot. R. Sennecke, Berlin.



Do ratowania zagrożonych żywiołową katastrofą rodzin użyto i w Japonji oddziałów wojskowych. Zdjęcie nasze przedstawia wojskową łódkę, płynącą po dotkniętym powodzią terenie.
Fot. R. Sennecke, Berlin.

Najnowsza faza wojny hiszpańsko-marokańskiej.



Po krwawych walkach udało się Hiszpanom sforsować wylądowanie w Alhucemas. Zdjęcie nasze przedstawia pierwsze oddziały przybyłego na ląd wojska hiszpańskiego, maszerujące na nowe krwawe boje z Abd-El-Krimem. Fot. Sport & General Press Agency, London.

Rozruchy w francuskich Indochinach.



Z zatrważającą kolejnością buntują się zamorskie kolonje przeciw swoim europejskim władcom. Świeżo wybuchły rozruchy w Indochinach, pozostających pod francuskim zarządem. Zdjęcie nasze przedstawia ulicę w Annamie, stolicy głównej posiadłości francuskiej w Indochinach. Press Photo News-Service, Berlin.



Annam jest formalnie państwem, na którego czele stoi cesarz, posiadający oczywiście tylko iluzoryczną władzę, ale otoczony całym monarszym przepychem. Zdjęcie nasze przedstawia wyjazd cesarza Annamu z pałacu przez t. zw. święty most. Press Photo News-Service, Berlin

Zmiany na stanowiskach Kuratorów Okręgów Szkolnych.



P. Zygmunt Gąsiorowski, dotychczasowy Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego, mianowany obecnie Kuratorem Okręgu Szkolnego Białostockiego.



Dr. Jan Jarosz, dotychczasowy Kurator Okręgu Szkolnego Łódzkiego, mianowany obecnie naczelnikiem Wydziału Ministerstwa Wyznań R. i O. P.



Dr. Jan Riemer, dotychczasowy Kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego, mianowany obecnie Kuratorem Okręgu Szkolnego Krakowskiego.



P. Jan Owiński, dotychczasowy Kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego, mianowany Kuratorem Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Triumf lotnika polskiego.



Pułkownik Rayski dokonał brawurowego lotu na przestrzeni Paryż-Casablanca-Taza-Algier-Korfu-Ateny-Konstantynopol-Bukareszt-Warszawa o łącznej długości 7850 km, przebywając tę przestrzeń w 47 godzinach 21 minutach. Lotem tym płk. Rayski wysunął się na samo czoło lotników całego świata. Zdjęcie nasze przedstawia płk. Rayskiego (na prawo) wraz z towarzyszącym mu w czasie podróży mechanikiem Kubiakiem.

Fot. I-szy Pułk lotn. Pluton Aerofoto.

Tablica pamiątkowa poległych Policjantów.



W gmachu Komendy Policji Państwowej m. st. Warszawy odsłonięto na zakończenie uroczystości 10-lecia Władz bezpieczeństwa w Polsce tablicę pamiątkową ku czci poległych w Warszawie Obrońców ładu i bezpieczeństwa. Zdjęcie nasze przedstawia rodziny poległych przed tablicą pamiątkową.

Ag. fot. „Światowida".

Z Teatru im. Bogusławskiego w Warszawie.



Warszawski teatr im Bogusławskiego otworzył tegoroczny sezon przedstawieniem Szekspira „Jak wam się podoba". Zdjęcie przedstawia p. Szyndlera jako Sylwiusza i p. Kuncewicz jako Febe.

Fot. J. Malarski.

Zawody w piłkę nożną Kraków—Wiedeń.





W Wiedniu rozegrał się 27. września match między Krakowem a Wiedniem, który zakończył się wygraną Wiednia 1:0 (0:0). Prasa wiedeńska wyraża się z ogromnem uznaniem o grze Krakowian, a bramkarz Malczyk stał się ulubieńcem publiczności wiedeńskiej. Zdjęcie nasze na lewo przedstawia przywitanie Polaków; reprezentant Wiednia wręcza drużynie krakowskiej wieniec laurowy. Zdjęcie na prawo przedstawia epizod z walki. Fot. Rübelt, Wiedeń.

Jubileusz Akademji Umiejętności w Petersburgu.







Akademja Umiejętności w Petersburgu, założona w roku 1725, obchodziła obecnie dwuchsetlecie swego istnienia. Ze znaną energją w takich razach, rząd bolszewicki zdołał ściągnąć na tę uroczystość uczonych nietylko z Europy, ale i z innych części świata, a zwłaszcza z Azji, ku której to stronie Sowjety teraz swą propagandę ze szczególną starannością zwracają. Nasze zdjęcie górne na lewo przedstawia grupę uczonych, przybyłych do Petersburga na ten jubileusz i zwiedzających klasztor archangielski. Z dwóch zdjęć na prawo górne przedstawia delegatów mongolskich, dolne zaś japońskich, przybyłych na te uroczystości do dzisiejszego Leningradu.

Reprezentanci Warszawy w Wiedniu.



W drodze do Rzymu odwiedzili reprezentanci miasta stoł. Warszawy, prez. Baliński i Jabłoński Wiedeń, gdzie burmistrz wiedeński Seitz dał na ich cześć śniadanie. Rycina nasza przedstawia gości polskich, wychodzących z ratusza wiedeńskiego. Stoją od lewej ku prawej: konsul Rittner, poseł austrjacki w Warszawie Post, prezydent Baliński, prezes Jabłoński i polski chargè d'affaires w Wiedniu dr. Łazarski. Fot. Schuhmann, Wiedeń.

Nowości mody na sezon jesienny.



Oryginalny płaszczyk futrzany z białych karakułów.

Tegoroczne płaszcze jesienne, dostosowując się odcieniami do barw liści, mienią się kolorami bronzowym, złocistym, rdzawym, purpurowym. Modne jeszcze są ciągle duże wielobarwne kraty. Z materjałów używane są przedewszystkiem miękkie wełny, a na płaszcze wieczorowe jedwabne rypsy. Odpowiednio do płaszczów również i kapelusze tonują się w barwach bronzowych, czerwonych i błękitnych. Na zimę zapowiadają wielką modę aksamitu. Ekscentryczną nowością, która zresztą nie po raz pierwszy pojawia się na powierzchni mody, są pióra kogucie, jako przybranie kołnierzy i mankietów. Swego czasu były ogromnie modne krótkie boa kogucie, owijające szyję. Jest to moda, która na dłuższe trwanie liczyć nie może, przedewstkiem dla tego, że jest ogromnie niepraktyczna. Pióra kogucie niszczą się i brudzą ogromnie szybko. Krój sukien pozostaje nadal prosty, tylko dołem suknia lekko faluje w kloszową, a przody plisowane coraz bardziej wchodzą w modę. Buciki wydłużone należą już stanowczo do przeszłości. Modne obecnie pantofelki są wyraźnie zaokrąglone i zapina się je na jeden, lub dwa paski. Najmodniejsze są pantofle bronzowe, albo ciemno popielate, lub czarne lakierki, ewentualnie czarne zamszowe. Pantofle kolorowe nosi się tylko do toalet wieczorowych, a i to wskazane są w pierwszym rzędzie pantofle srebrne lub złote. Tu i ówdzie zaczynają pojawiać się wyrugowane zupełnie przez jakiś czas wysokie buciki. Podobno przez wyłączne noszenie płytkiego obuwia nogi w kostkach zanadto grubieją. Szewcy paryscy nie poprzestają na wysokich bucikach dawnego typu, ale propagują tak zwane rosyjskie buciki dla pań, które są niczem innem, jak butami z cholewami, które dotychczas używane były wyłącznie do konnej jazdy. A teraz parę słów na temat mody męskiej: I ona zmienia się nieustannie, jakkolwiek w powolniejszem, niż damska tempie. Wprawne oko krawca uchwyci w lot różnice między strojem męskim z roku 1924 a 1926. „Sakko" z r. 1926 jest w kolorach spokojnem, nic krzyczącego nie powinno psuć jego dobrego wrażenia. U góry szerokie, ku dołowi nieco węższe, kolor brunatny lub niebieski w dyskretne kratki. Nowością jest jednorzędowa kamizelka z kołnierzem i odpowiednim fasonem rewersu surduta w mniejszym formacie. Spodnie są dłuższe i nieco szersze. Na popołudnie wchodzi znów w modę żakiet. Paltot zimowy, wyparty przez ulstry, wchodzi znów w swe prawa, obok niego futro miejskie z kołnierzem z opossum lub nutrji. Natomiast krótkie sakko futrzane znika zupełnie. Modny frak pozostaje nadal z przodu prosto wycięty, z podszewką z matowego jedwabiu. Kamizelka pikowa lub jedwabna, dwurzędowa, wycięta w formie liry. Spodnie frakowe są szersze, ozdobiono bortem francuskim w różne desenie.

Jaga.



Oryginalny, modny toczek z brokatu.



Buciki z cholewami mają w nadchodzącym sezonie zimowym wejść w modę. Młode Angielki obecnie już zaczynają propagować tę modę, która tak odpowiada ich sportowym upodobaniom.

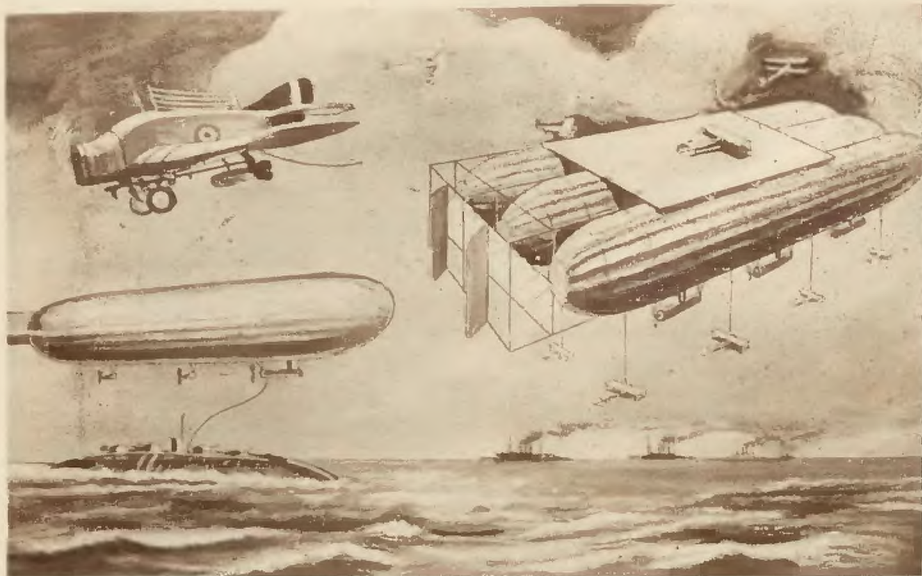


Szykowna sukienka jesienna z popielatej casha.



Czarny płaszcz jesienny z modnem obecnie przybraniem z białych piór kogucich.

Rozmaitości.





Niesamowita fantazja. Oba górne nasze zdjęcia przedstawiają fikcyjne obrazy wojny przyszłości, jak ją sobie wyobrażają ludzie, lubujący się w „przyjemnych" wizjach. Oto w tej wojnie przyszłości wojska lądowe nie będą mogły odbywać marszów w obawie przed gazami i aeroplanami. I tylko tanki dawać im będą jakie takie zabezpieczenie. Wylądowywanie wojsk odbywać się będzie za pomocą olbrzymich łodzi podwodnych, przyczem tanki i te łodzie będą z aeroplanu zakrywane chmurami dymu, dla ukrycia ich przed obserwatorami. Podziemne garaże dla aeroplanów wyrzucać będą tysiące samolotów, miasto zaś otoczone będzie osobnemi chemicznie preparowanemi pochodniami, których dym unieszkodliwiać ma duszące gazy. Zdjęcie nasze na lewo przedstawia w powietrzu trzy złączone zepeliny, jako stacja dla wylądowania aeroplanów. Platforma ponad tymi zepelinami to warsztat dla naprawy samolotów i napełniania ich benzyną. Pod zepelinami umieszczona będzie na razie nieczynna rezerwa aeroplanów. Zepeliny otrzymywać będą benzynę bezpośrednio z łodzi podwodnych. Aeroplan na lewo kierowany jest automatycznie z brzegu za pomocą radio. Zdjęcie na prawo podaje fikcyjny obraz wojny przyszłości z przekrojami tanków i podziemnych garaży dla aeroplanów.

Press Photo News-Service, Berlin.



Wielbłądy w ogrodzie zoologicznym. Łagodne i potulne, a przytem groteskowo wyglądające zwierzęta cieszą się osobliwą popularnością u dziatwy w Londynie która bez trwogi do nich się zbliża, bądź to by je karmić, bądź by je zwykle bezskutecznie drażnić.

Keystone, London.



Największy hotel na świecie. Ameryka, która wogóle ma wszystko co jest „największe" ma i największy hotel Jest nim nowojorska „Pensylwania". Zdjęcie nasze przedstawia wspaniały hall tego hotelu.

Fot. Atlantic, Berlin



Pomnik Maupassanta. Ku czci poety i powieściopisarza Guy de Maupassant zmarłego w obłąkaniu w r. 1893, wzniesiono skromny, ale piękny pomnik w parku zamku Miromesnil w departamencie Dolnej Sekwany, gdzie on się w r. 1850 urodził.

Agence de la Presse Illustrée. Paris.



Poselstwo sowieckie w Wiedniu. Że w salach poselstw sowieckich zagranicą znajduje się portret Lenina, dziwić się nie można, ale umieszczenie olbrzymiego wizerunku zmarłego dyktatora Rosji w klatce schodowej poselstwa w Wiedniu jest zbyt rażącą reklamą Lenina.

Press Photo News-Service, Berlin.

Bunt więźniów w Świętym Krzyżu pod Kielcami.



Opinją publiczną wstrząsnął bunt więźniów długoterminowych w więzieniu w Świętym Krzyżu. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok z drogi, prowadzącej do więzienia. Na pierwszym planie budynek straży bezpieczeństwa, za nim właściwe więzienie, w tyle sylweta szczytu kościoła.
Ag. fot. „Światowida".



Zdjęcie nasze przedstawia zmobilizowanych z Kielc ozłonków Policji Państwowej, usiłujących przedostać się przez mur do zabudowań więziennych, by zdusić bunt, grożący w razie rozszerzenia się nieobliczalną katastrofą. Dzięki energji władz udało się bunt rychło poskromić.
Ag. fot. „Światowida".



Na zdjęciu widoczna jest na lewo baszta narożna, którą opanowali zbuntowani więźniowie, broniąc się stąd zaciekle. Na pierwszym planie, całkiem na prawo, stoi budynek administracji, w którym więźniowie owładnęli karabinami i nabojami. Za nim ku stronie lewej są ustępy, które zbuntowanym również posłużyły jako forteca.
Ag. fot. „Światowida".



Zdjęcie nasze przedstawia wejście do więzienia ciężkiego na Świętym Krzyżu oraz oddział przybyłej z Kielc policji, która bez względu na grożące jej niebezpieczeństwo ze strony zdecydowanych na wszystko więźniów zdołała przyjść z pomocą straży więziennej i wspólnie z nią przy udziale wojska opanować groźną sytuację.
Ag. fot. „Światowida".

Zbrodnia w klasztorze OO. Karmelitów we Lwowie.



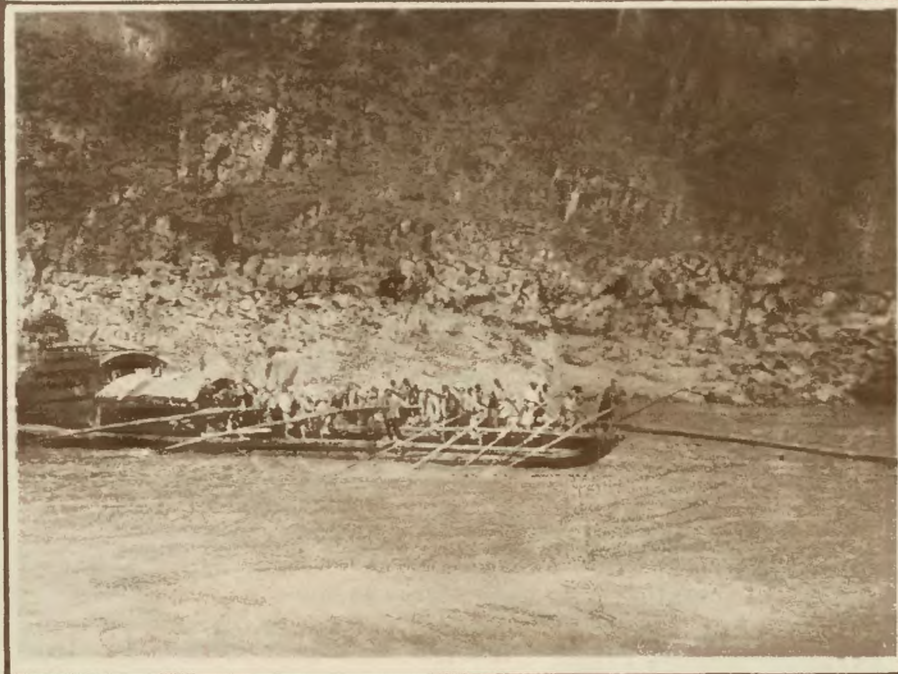


Okropnego dramatu widownią stał się położony przy dawnych t. zw. Wałach Gubernatorskich klasztor O. O. Karmelitów, którego zewnętrzny widok podajemy tutaj na zdjęciu na lewo. Zdegenerowany w skutek nieuleczalnej choroby ks. Józef Kopacz zamordował powszechnie poważanego kapelana wojskowego ks. Ideca. Pogrzeb ofiary zwyrodniałego zbrodniarza stał się poważną manifestacją, w której wzięły udział tłumy ludności. Zdjęcie nasze na prawo przedstawia kondukt pogrzebowy przed kościołem św. Antoniego we Lwowie.
Fot. M. Münz, Lwów.

W siedlisku „Żółtego Niebezpieczeństwa".



Plantacje ryżu na wielką skalę założone w formie spadających teras dla ułatwienia nawodnienia. Press Photo News-Service, Berlin.



Prymitywny statek chiński do przewozu miejscowej ludności na olbrzymiej rzece Yang-tse-kiang. Press Photo News-Service, Berlin.

Raz po raz z Chin nadchodzą wieści, zapowiadające zbliżanie się tego, co teorja już dawno nazwała „żółtem niebezpieczeństwem". Statystycy i socjologowie dawno już doszli do przekonania, że Europę czeka prędzej czy później, ale nieuchronnie najazd żółtej rasy. Nie zmieści się ona na ziemi swojej historycznej i z konieczności będzie musiała szukać siedzib w innych częściach świata, przedewszystkiem zaś w Europie i Ameryce. Oczywiście biała rasa nie ustąpi swej ziemi dobrowolnie, zwłaszcza Europa, na której nie ma już miejsca dla przybyszów. A zatem przyjdzie do gwałtownego starcia wojennego obu ras, do walki na śmierć i życie. I zmierzająca już ku końcowi powieść p. Jerzego Brauna, w naszem piśmie drukowana, tem zagadnieniem przyszłości, może już niezbyt dalekiem się zajmuje. Nic dziwnego, że wobec grożącego starej Europie żółtego niebezpieczeństwa wzrok człowieka białej rasy zwraca się ku Chinom z ciekawością, ale i z uczuciem bardzo od życzliwości, a choćby nawet neutralności się różniącem. Szczególnie w obecnych czasach, kiedy europejska kolonja w Chinach bezpośrednio odczuwa na sobie skutki nienawiści Chińczyków do cudzoziemców, nienawiści nietylko tam wrodzonej, ale i niewątpliwie z zewnątrz podsycanej, ku Chinom patrzymy oczyma takimi, jakimi usiłuje się w ciemności nocy, spotkawszy wilka, zbadać jego zamiary, przewidzieć, czy i z której strony on na nas się rzuci. Bezwzględna sprawiedliwość nakazywałaby może część winy za to, co się obecnie w Chinach dzieje, złożyć na karb Europejczyków, którzy przybywszy do tego kraju, niejednokrotnie bezwzględnie go wyzyskiwali ale, któż na tę przedmiotowość się zdobędzie? Łatwiej już oddzielić polityczne refleksje od wrażeń artystycznych. Tych ostatnich zaś Chiny dostarczyć mogą i dzisiaj jeszcze bardzo wiele. Właśnie skutkiem skrajnego konserwatyzmu i zaciętej nienawiści do wszystkiego, co jest cudzoziemskiem, „kraj Środka" zachował w obyczajach, zabytkach przeszłości, w religji a nawet i w literaturze prastare swoje odrębności, nigdzie indziej nie spotykane.



Dzieci chińskie, spieszące na wiejskim gościńcu do nauki w szkółce. Press Photo News-Service, Berlin.



Osada chińska, zbudowana na tratwach na rzece Yang-tse-kiang' licząca 60 osób, których rodziny od wieków tutaj mieszkają. Press Photo News-Service, Berlin.



Stary zabytek architektury kościelnej chińskiej w okolicy Pekinu, zachowany w pierwotnym wyglądzie od wieków niezmienionym. Press Photo News-Service, Berlin.



Wspaniała świątynia chińska, wśród skał kunsztownie zbudowana, jeden z klasycznych zabytków dawnej sztuki chińskiej w okolicach Pekinu. Press Photo News-Service, Berlin.

Nowe gwiazdy baletowe.







Na lewo u góry: Iea Titkos, wschodząca gwiazda baletu Teatru węgierskiego w Budapeszcie, głównej sceny operowej węgierskiej, podtrzymującej dawne świetne tradycje w dzisiejszych czasach, dla Węgier wielostronnie tak ciężkich.
Fot. Fürst, Wiedeń.

*

W środku u góry: Przebudzenie się wiosny, balet osnuty na tle rozgłośnej sztuki Franka Wedekinda; zdjęcie nasze przedstawia jedną z koryfeek tego baletu, Almę Feres.
Fot. Fürst, Wiedeń.

Na prawo u góry: Marianna Reth, o której pierwszych występach baletowych na wiedeńskich scenach tamtejsza krytyka artystyczna z zachwytem się wyraża.
Fot. Fürst, Wiedeń.

*

Na prawo u dołu: Ellen Gellert, najwybitniejsza dzisiaj siła atrakcyjna środkowo — europejskich kabaretów artystycznych, występująca szczególniej w tańcach, uwydatniających wytworną piękność jej linji.
Fot. Fürst, Wiedeń.



Na lewo u dołu: p. Zoltan Resnenyi, do niedawna jedna z najwytworniejszych dam węgierskiego towarzystwa, która porzuciwszy salony dla sceny, święci tam obecnie wielkie triumfy, jako gwiazda baletowa.
Fot. Fürst, Wiedeń.



W kole w środku: Baby D'Orvay, budząca prawdziwy entuzjazm na zagranicznych scenach baletowych dzięki niesłychanie kunsztownym i rzeczywiście artystycznym tańcom ekscentrycznym
Fot. Fürst, Wiedeń.



Zamki Polskie na Kresach.



Zamek w Trokach na ziemi wileńskiej. Tutaj rezydował ongiś dumny Witold, obroniwszy w zaciętej walce Troki przeciw Świdrygielle.
Fot. A. Urbański.

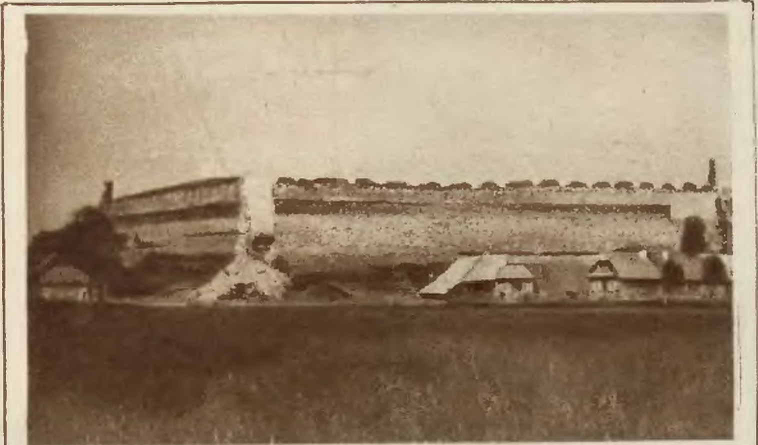


Różanna, siedziba Paców, a później Sapiehów. Tutaj jeszcze w XVIII. w. księżna Magdalena Sapieżyna króla Stanisława wspaniale gościła, o czem rozpisują się obszernie współcześni pamiętnikarze. Fot. A. Urbański.



Zamek w Nieświeżu, siedziba ks. Radziwiłłów, jednego z najdumniejszych rodów magnackich w Polsce. Stąd wyszło czternastu hetmanów Radziwiłłów, a blask dworu nieświezkiego przetrwał nawet upadek Rzpltej. Fot. A. Urbański.

Ziemie Kresów Wschodnich t. zw. litewskie i białoruskie, te najdalej na wschód wysunięte placówki kultury i państwowości polskiej, posiadają cały szereg zamków pozostałych z dawnych czasów, dzisiaj bądź staraniem obecnych właścicieli odrestaurowanych, bądź też pozostawionych w malowniczych ruinach. Wielkie magnackie fortuny zapełniały niegdyś te kresy, a każdy z tych książąt i kniaziów, bogatszych nieraz i potężniejszych od udzielnych książąt niemieckich, budował sobie tutaj siedzibę, dwa zazwyczaj mającą cele. Jeden było stworzenie obronnego miejsca na wypadek zamieszek wojennych, znanych wszystkim choćby z malowniczych obrazów Sienkiewiczowskiej trylogji. Stąd zamkom tym nadawano charakter mocnej i niezdobytej fortecy, zdolnej wytrzymać nawet długie oblężenie i oprzeć się kulom armatnim, które już w XVII. w. w oblężeniach tak ważną odgrywały rolę. Ale był i drugi cel tych zamków: pokazanie naocznie bogactwa i potęgi ich właścicieli, którzy, jak ów wojewoda z „Mazepy" Słowackiego, nawet przed królami polskimi opornie tylko zginali dumne czoła. Nawet tam więc, gdzie o bezpośrednie cele obronne nie chodziło, te magnackie zamki budowane były w imponującym, podziw budzącym stylu. Co z tego wszystkiego dzisiaj zostało? To, co znalazło się szczęśliwie w obecnych granicach Rzeczpospolitej, ma zabezpieczoną przyszłość, o ile zdołało zachować się w kataklizmach wojny światowej i sroższych jeszcze przewrotach na ziemi dawnego imperjum carów. To jednak, co po tamtej stronie kordonu granicznego zostać musiało, jest już dzisiaj bezpowrotnie stracone. Nie mogąc wszystkich, bodaj najwybitniejszych zamków polskich obu kategorji tutaj pokazać, dajemy kilka charakterystycznych widoków.





U góry: Ruiny zamku w Lidzie, pamiętnego miodowymi miesiącami, jakie tu Władysław Jagiełło z czwartą swoją żoną Zofją spędzał. — U dołu: Zamek w Mirze nad Uszą, niegdyś siedziba kniaziów Mirskich.
Fot. A. Urbański.



Zamek w Kownie, w prześlicznej okolicy, która niegdyś młodemu Mickiewiczowi tak bardzo się podobała; za dawnych czasów pogańskiej Litwy rezydował tutaj Kiejstut.
Fot. A. Urbański.



Zamek w Sejnach na „świętej Żmudzi", niegdyś jedna z najpotężniejszych warowni w tych stronach, później pozbawiona pierwotnego znaczenia, ale jako budynek chroniony przed zniszczeniem.
Fot. A. Urbański.

Z pobytu p. Cziczerina w Warszawie.



Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy przybyły do Warszawy p. Cziczerin (1) opuszcza Dworzec Główny w towarzystwie min. S. Z. dr. Skrzyńskiego (2), posła sowieckiego w Warszawie p Wojkowa (3), oraz delegata M. S. Z. p. Wszelakiego (4).
Ag. fot. „Światowida".



Rosyjski komisarz dla spraw zagranicznych p. Cziczerin (1), odjeżdża w samochodzie z Dworca Głównego w Warszawie w towarzystwie posła sowieckiego w Polsce p. Wojkowa (2), do swojej kwatery w poselstwie sowieckiem w Warszawie.

Harcerze warszawscy — Nieznanemu Żołnierzowi.



W dniu 27. września b. r. warszawska młodzież harcerska, męska i żeńska, złożyła wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza pod pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego na Placu Saskim.
Ag. fot. „Światowida".

Match . . . dwóch cukierni warszawskich.



W ubiegłą niedzielę w Parku Sobieskiego w Warszawie, stali bywalcy dwóch popularnych cukierni warszawskich: Loursa i Ziemiańskiej rozegrali match piłki nożnej. Sędziami były artystki teatrów warszawskich. Zdjęcie nasze przedstawia obie drużyny wraz z sędzią honorowym, panem Bazewiczem.
Ag. fot. „Światowida".

Ślub włoskiej królewny.



Księżniczka Mafalda, córka włoskiej pary królewskiej, wyszła za księcia Filipa Heskiego (Włosi piszą: „D'Assia"). Zdjęcie nasze przedstawia hołd ludności miasteczka Racconigi, w północno-zachodnich Włoszech, gdzie w pięknym pałacu królewskim, zbudowanym przez Ludwika Sabaudzkiego w XVIII. w. odbywało się to wesele.
Fot. Porry Pastorel, Roma.

Angielski finansista w Polsce.



Wielkie znaczenie przypisuje się pobytowi w Warszawie i konferenjom z p. Wład. Grabskim angielskiego finansisty Goode'a, który podobno okazał żywe zainteresowadla akcji Banku Polskiego. Keystone, View.



Powieść dla „Światowida“, napisana przez Jerzego Brauna.

27.

Mróz zesztywniał członki, woda chlustająca przez burty zamarzała, a ludzie zwijając się po pokładzie przewracali się boleśnie i miotał nimi oszalały kołys od krawędzi do krawędzi. Grad parł z łoskotem, turkocąc i strzelając po ślizgawicy pokładu, odbijając się od reji i masztów, biczując plecy i czaszki bezlitosną orgją uderzeń. Wichura rozwścieczona i ostra, jak brzytwa ścinała z okrętu wiele przedmiotów za burtę.

Robert trwał dzielnie na rufie i zaganiał majtków do nadludzkiej charówki. Myślał, jakby przez dziwny kontrast z tą białą kurzawą, zamrażającą krew w żyłach, o Anglji i o Gladys, z gorzkiem łkaniem oczu, załzawionych wichurą, mieszał zdławioną rozpacz zapytań, rzucanych w śnieżną pustkę niewiadomo gdzie i komu.

— Czy ona wynagrodzi mnie za ten trud i za to po trzykroć psie życie . . .

Okręt położył się na bok pod olbrzymiem pchnięciem fal góry wodnej i istna lawina fal omal nie zmyła go z pokładu. Gdy statek podskoczył znów sprężyście do pionu, Robert odczepił się od burty, którą oplótł panicznem zdrętwieniem przerażenia i powstał. Ociekał wodą, która zamarzała na nim, powlekając go chrzęstliwym, łamliwym, migającym pancerzem.

Dowlókł się do mostu i wygramolił nań.

Śnieżyca sfolgowała nieco, więc wbił oczy w groźne, surowe zjawisko polarnej zorzy, wynurzającej się półkolisto z Oceanu.

— Ach, tam . . . kształt jakiś . . .

Drżącemi rękami uchwycił lunetę.

— Okręt! — wrzasnął . . .

Za chwilę „Tower“ szorował już po szorstkich kubłach fal ku zorzy. Okręt widać było coraz wyraźniej, jako czarny masyw na tle borealnej purpury.

— Japończycy! — zwąchał pismo nosem jakiś wpółzwierzęcy okaz marynarza o wichrowatej, dzikiej brodzie.

Był to krążownik, który utknął ua rafie.

Stroszył, jak białe widmo swoje obmarzłe, ośnieżone maszty i bębny pancerne. Na baku obwisła smętnie flaga, której przynależności żaden djabeł by nie rozpoznał, chyba tylko jeden kapitan Heats i jego marynarze.

— Ładuj! warczał Robert, cały oszroniony i biały, jak śnieżne straszydło.

Pancerny bęben na dziobie obracał się z trzaskiem, łamiąc zamrożone tafle wody. Lufy odsłoniły z pod pokrowców swoje czarne jak smoła pyski.

Heats sam pobiegł do obserwatorjum i wymierzył odległości.

— Pal! . . .

Grzmot przewalił się po śniegu i wodzie i zgasł tępo. Brudnobiały wodotrysk chlupnął tuż obok nieprzyjaciela.

— Pal!

Drugi piorun. Widać było, jak obcy zakołysał się.

Halloo! Ho-hoo! — zawrzaśli majtkowie. — Biała flaga!

Robert Heats podpłynął blizko i wszedł na pokład skołatanej japońskiej mawy z połową załogi. Naprzeciw niego wyszedł oficer, drobny, niepozorny kształt ludzki i salutował.

— Jak to dobrze — wymiamlał z za warg zesztywniałych — żeśmy się spotkali. Wszak to krążownik „Tower“ prawda? . . .

— Nie inaczej — odpalił Heats. — Oddać szpadę!

Szpada błysła czerwono od zorzy.

— Oto jest, ale jej nie oddaję. Chcę tylko oddać nią ukłon powitalny . . .

Gest błyskawiczny i salwa . . . Ludzie Roberta spadali za burtę, a Japończycy z kolbami wzniesionemi rzucili się do masakry. Ryk, krew, chrzęst uderzeń, palba . . .

— Kapitan Heats zdzielony kolbą przez plecy leżał, a gdy powoli podniósł powieki, zadrżał.

— Kanazawa — szepnął.

— Tak, to ja . . .

— Zabij . . .

— Japończyk nie zabija porzuconego u nóg więźnia.

— Więc co chcesz uczynić ze mną?

— Twój okręt jest niedaleko. Marynarze twoi żądają, bym cię wydał. Mógłbym cię powiesić na reji, ty biały korsarzu, ale żal mi cię. Wiem, że wolałbyś zginąć w otwartej walce, tedy odejdź . . .

— Jakto?

— Moja szalupa odwiezie cię na twój statek. A nie próbuj mi się rewanżować kulami, bo ci poślę torpedę. Do widzenia. Może się spotkamy jeszcze. Wtedy śmierć, twoja lub moja!

Za godzinę „Hiroszyma“ stracił już z oczu oddalający się angielski krążownik.

— Dla ciebie Gladys — szepnął bezdźwięcznie Kanazawa.

Rozdział szesnasty.

Bitwa.

Jamato, lew Wschodu zatriumfował . . .

Największy plan strategiczny świata urzeczywistniał się bez omyłek i załamań na polach bitew pięciu kontynentów. Armje i floty ciosami straszliwych młotów kuły w upartą, drgającą bryłę białej rasy zacieśniając swój nieubłagany pierścień dokoła Europy.

Singapoore padło wśród przeraźliwej palby, rumoru walących się murów i płomienia wybuchów min, rozsadzających fortyfikacje. Hong-Kong dawno już kapitulował przed furją Japończyków. Całe Indochiny pokryły się trupami angielskich i francuskich żołnierzy. Nad Gangesem zdetronizowano wicekróla i oczyszczono kraj z nienawistnych załóg wielkobrytańskich. Podobnież Egipt otrząsnął się i zrzucił jarzmo. Eskadry japońskie przedostały się przez kanał Suezki i wypłynęły na Śródziemne morze, gdzie w morderczej bitwie u sycylijskich wybrzeży zniosły wielką flotę anglo-francusko-włoską, poczem zbombardowały wiele śródziemnomorskich portów.

W Australji i na Nowej Zelandji zmiażdżono Anglików zupełnie za pomocą wojsk malajskich, zwerbowanych na Archipelagu.

W Ameryce toczyły się homeryckie boje na zabijającym malarją całe bataljony przesmyku panamskim i w Górach Skalistych nad Słonem Jeziorem i kanjonem rzeki Colorado. Cała enegja bojowa Zjednoczonych Stanów uwięzgła w tych niesłychanie krwawych zmaganiach się wśród nagich skał, labiryntów górskich wąwozów i wśród borów dziewiczych. Od strony Antylów nękała je błyskawiczna partyzantka morska. W kolonjach Afryki Chińczycy wysadzili na ląd kilka silnych armji, które zajęły wszystkie ważniejsze porty i posuwały się w różnych punktach wgłąb od wybrzeży, jakoto w Transwaalu, w Ugandzie, w złotodajnej Gwineji i w Senegambji. W ten sposób gros sił morskich Chin i Japonji dostało się na Atlantyk i parło eskadry europejskie na wyspy Kanaryjskie i Azory, wśród ciągłych utarczek i bitew, które zabarwiały na czerwono fale morza. Pod osłoną marynarki wojennej ogromne flotylle transportowe wiozły wzdłuż wybrzeży afrykańskich wojska, przeznaczone na okupację zachodniej Europy wraz z nieprzeliczoną mnogością armat, materjału wojennego i aeroplanów.

A wtedy na wschodzie na rosyjskim froncie rozpętała się burza. Taran runął. Dwudziestomiljonowa masa białych i żółtych żołnierzy zmiażdżyła, zdruzgotała, obróciła w perzynę obronny mur niemiecko-słowiański. Reakcja przeciw zdradzieckiemu przymierzu z obcą rasą, jaka wybuchła w tym czasie w Rosji kłębowiskiem rewolt i zamieszek, nie zdołała osłabić rozpędu sfanatyzowanych Mongołów. Jak tajfun przeszli po obalonych armjach strwożonej Europy i tu zaczął się ów katastrofalny odwrót wielu miljonów oślepłych w panice Niemców, Francuzów i Włochów z nad Wisły. Historja świata, nie wyłączając wędrówki narodów, nigdy jeszcze nie oglądała tak nieprzeliczonej szarańczy ludzkiej, jak ta, która teraz z szumem, podobnym posuwaniu się miljardów trzmieli olbrzymich przewaliła się szerokim na setki mil pochodem. Chmury latawców i wielkich okrętów powietrznych zasłaniały słońce w dzień, a w nocy gwiazdy. Automobile pancerne, tanki, pociągi i niezmierne tabory zalały wszystkie gościńce i linje żelazne. Budowali w mgnieniu oka mosty na miejscu tych, które uciekający wysadzali w powietrze, zapełniali miasta, szwargocąc na ich ulicach obcą niezrozumiałą mową. Przez Karpaty przelewali się na węgierską równinę, przez dorzecze Wisły maszerowali na Berlin. Ziemia dygotała w posadach pod miljonami podeszew, kół i końskich kopyt . . .

Gdy japońska admiralicja otrzymała radosne radjodepesze o tym triumfalnym pochodzie, postanowiła zrobić ostatnie, rozstrzygające posunięcie na szachownicy. Skoncentrowano wszystkie rozporządzalne siły morskie, okręty linjowe, łodzie podwodne i hydroplany i pchnięto je na północ.

Rozproszone eskadry europejskie ewakuowały powoli rejony Azorów, wysp Kanaryjskich i Madeiry, nie czując się na siłach do stoczenia bitwy. Cecil Lancaster, Anglik, szef całej marynarki europejskiej, powziął plan oparcia decydującej batalji o wybrzeża Anglji i Francji, pod ogień ochronny kolosalnych baterji brzeżnych.

Wydano rozkaz.

Z bólem i trwogą powtarzali go kapitanowie i załogi. Stalowe olbrzymy — synowie doków Londynu, Havru i Hamburga — piętrzące groźnie swoje baterje, pokłady i maszty, podnosiły kotwice z portów Madeiry, Portugalji i Marokka i odpływały w stronę Kanału. Na tyłach zażarcie odszczekiwały się kanonadą torpedowce „psom żółtym“, następującym na pięty.

Właśnie słońce, oblawszy krwią Atlantyk, tonęło z krzykiem szkarłatów w rozkołysanych o bretońskie wybrzeża bałwanach, gdy chińsko-japońska flota rozwinięta na sto mil morskich, falangą wpływała we wrota Kanału, a na pokładach jej okrętów grzmiał rozszalały entuzjazm na widok wysoko podniesionych flag ze słońcem i smokiem, szeleszczących na wietrze. Przyszła bowiem wieść o walnem zwycięstwie rodaków nad marynarką amerykańską koło Filadelfji . . .



Rozmaitości.



Inauguracja sezonu ostryg. W Anglji istnieje obyczaj, że w miastach, gdzie odbywa się połów ostryg, pierwszymi tymi nowaljami częstuje się burmistrza. Zdjęcie nasze przedstawia burmistrza z Colchester, pnią Katarzynę Hunt, spożywającą pierwszą ostrygę.



Wenus w r. 1925. Corocznie w znanych zakładach filmowych Hollywod w Kalifornji odbywa się konkurs na najpiękniejszą artystkę filmową. Tego roku wśród 500 aspirantek palmę pierwszeństwa uzyskała Nita Cavalier. Fot. Atlantic, Berlin



Nowa sekta w Ameryce. W San Francisco wystąpiła niejaka Marjorie Mars, która tworzy nową wiarę, uważając się za Mesjasza i przypisując sobie władzę wypędzania djabłów i wskrzeszania zmarłych. Press Photo News-Service, Berlin.



Japońscy lotnicy w Europie. Dwaj japońscy lotnicy Abe i Kawachi powzięli wykonanie śmiałych planów lotu z Tokio do Europy. Zdjęcie nasze przedstawia ich, przyjmowanych w Berlinie po wylądowaniu. Fot. Atlantic, Berlin



Strzelanie do gołębi. Sport ten cieszy się w Anglji i Francji powodzeniem. Zdjęcie nasze przedstawia derby takiego tir aux pigeons do 10 tysięcy gołębi na wystawie w Wembley. Press Photo News-Service, Berlin.

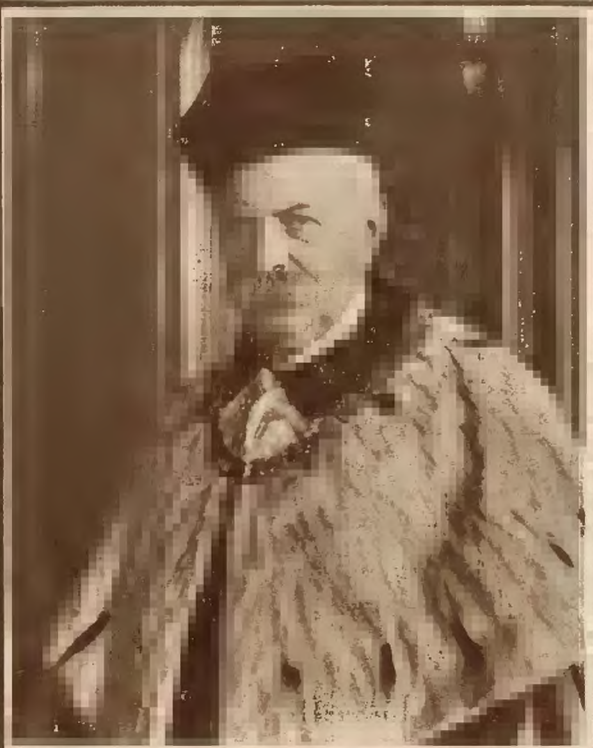
Nowy rok akademicki. I.



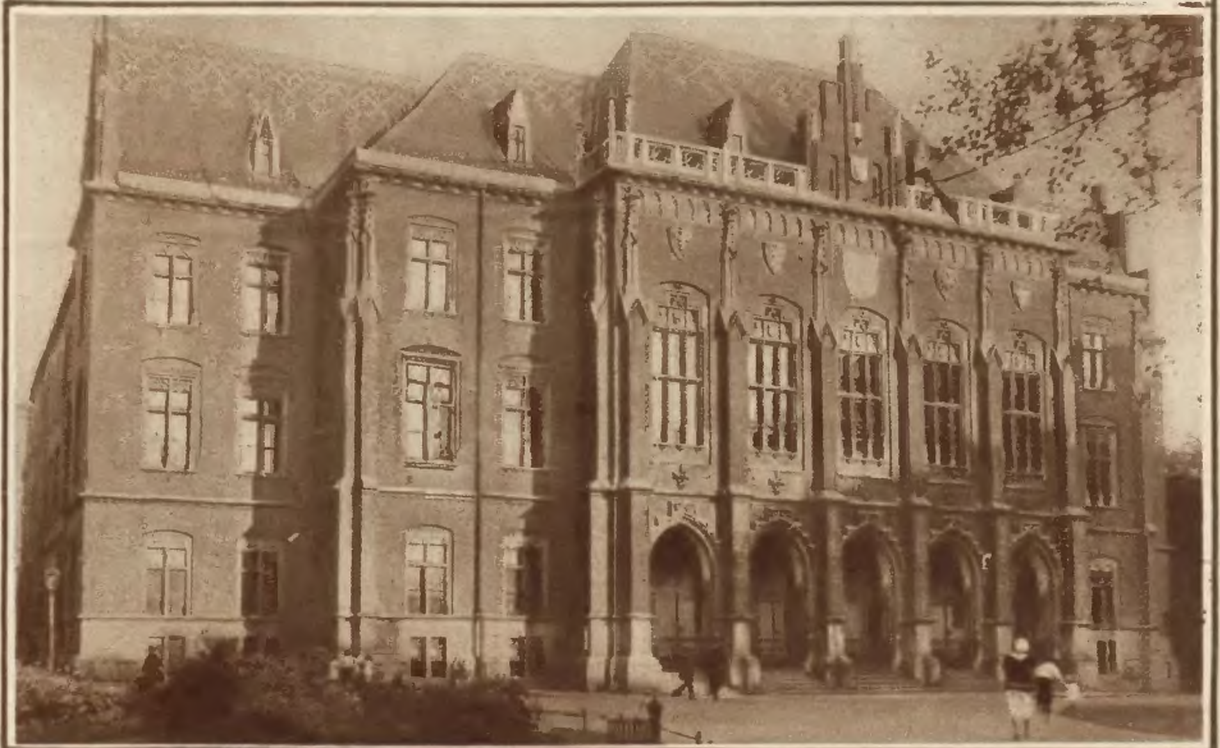
Zewnętrzny widok gmachu Uniwersytetu warszawskiego na Krakowskiem Przedmieściu. Dawny Pałac Kazimierzowski, założony jako polska Szkoła Główna, po powstaniu Styczniowem poddany bezwzględnej rusyfikacji, z wskrzeszeniem Państwa Polskiego wrócił do dawnego swego narodowego charakteru i wytrwale zdąża ku świetnemu rozwojowi.
Ag. fot. „Światowida".



Portret Jego Magnificenji Rektora Uniwersytetu warszawskiego, profesora Pieńkowskiego, któremu Senat akademicki powierzył tę najwyższą godność uniwersytecką na rok akademicki 1925/26.
Ag. fot. „Światowida".



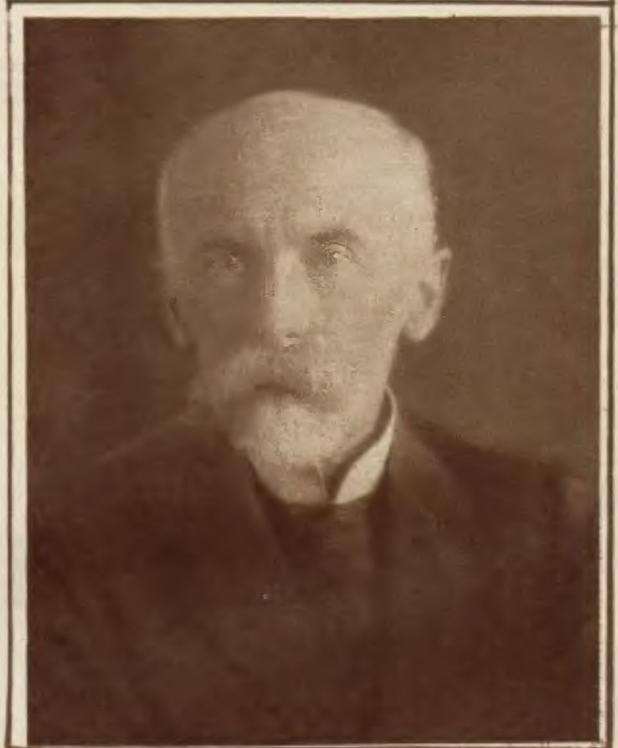
Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, profesor prawa politycznego i międzynarodowego, dr. Michał Rostworowski w tradycyjnym stroju rektorskim, w gronostajach i ze złotym łańcuchem, na tle Auli Uniw. Jagiellońskiego.



T. zw. Collegium Novum przy plantacjach i ulicy Gołębiej, nowa siedziba najstarszej polskiej Wszechnicy, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, założonego przez Kazimierza Wielkiego w r. 1365, odnowionego przez Władysława Jagiełłę w r. 1400, a mieszczącego się dawniej w obecnym gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej przy ul. św. Anny.
Ag. fot. „Światowida".



T. zw. Dziedziniec Skargi Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie. Powstały w XVI. wieku Uniwersytet ten miał swoje świetne dni przed stu laty, kiedy profesorami jego byli obaj Śniadeccy i Lelewel, a uczniem Mickiewicz. Zniesiony po powstaniu Styczniowem, w odnowionej Polsce wraca do dawnej chwały.
Fot. J. Bulhak, Wilno.



Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu im. króla Stefana Batorego w Wilnie, profesor dr. Marjan Zdziechowski, b. prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie.
Fot. J. Bulhak, Wilno.


Zwierzę więcej egzotyczne, niż domowe. Kto odgadnie?

Poradnik dla amatorów fotografów.

Zwierzęta domowe.

W każdym domu znajdzie się jakieś zwierzę, mogące stanowić motyw dla fotografa. Kot, pies, króliki, oswojone ptaki, oto ciekawe i bardzo interesujące studja; podpatrywać ich życie i zdejmować je bądźto same, bądź z ludźmi, stanowi bardzo miłe urozmaicenie pracy fotografa. Zdejmując koty, trzeba uważać, by białych nie fotografować w słońcu, bo wtedy zlewają się dzięki połyskom futra w jedną białą masę bez żadnych szczegółów. Przeciwnie czarne należy zawsze zdejmować w pełnem słońcu i mimo to dość długo naświetlać, jeśli chce się dostać czystą, a niezbyt twardą kliszę. Najlepiej podpatrywać je, gdy się myją, czają do skoku lub siedzą na płocie, (n. p. w ucieczce przed psem) całe zjeżone i groźne.

Psy można zdejmować w różnych pozycjach, zawsze jednak z wysokości psiej głowy, bo jeśli trzymamy aparat za wysoko, zatraca się zupełnie interesujący nieraz wyraz psiej paszczy. Ciekawe, ale trudne do ujęcia są zdjęcia głów psich, rodzaj „psiego portretu".

Inne zwierzęta, jak króliki, ptaszki etc. należy chwytać o ile możności z bliska, n. p. ustawić aparat na ostro na kupkę rozsypanych okruszyn, czekać aż ptak zacznie je dzióbać i wtedy zdejmować!

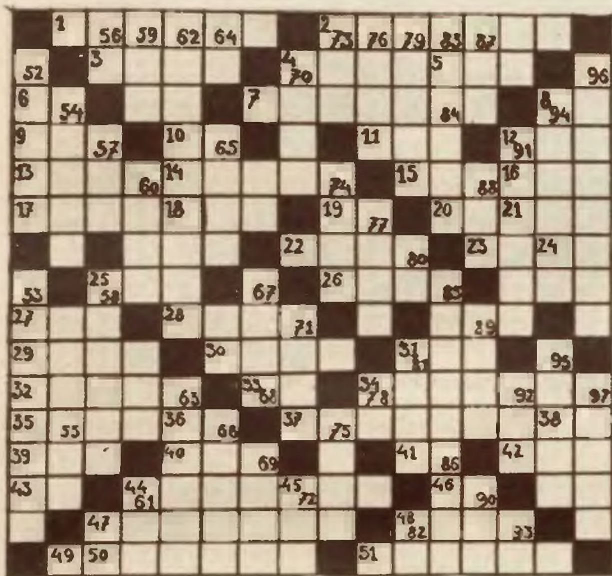
Drobne te prace są bardzo miłe i nie wymagają ani kosztów, ani nawet wychodzenia z domu, co w jesieni jest bardzo mile widziane.

Dr. Tad. Cyprian.


Praktyczny sposób fotografowania psa i . . . jego pani.

Zagadka krzyżykowa.

 Uł. Zygmunt Majerski.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 97 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania poniżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku. Natomiast wiele słów idących w innym kierunku zaczyna się od którejkolwiek litery danego słowa.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida" w drodze losowania

Pióro złote Wattermana.

Rozwiązanie niniejszej zagadki nadsyłać należy do dnia 10 października b. r. wraz z kuponem.

Znaczenie wyrazów.

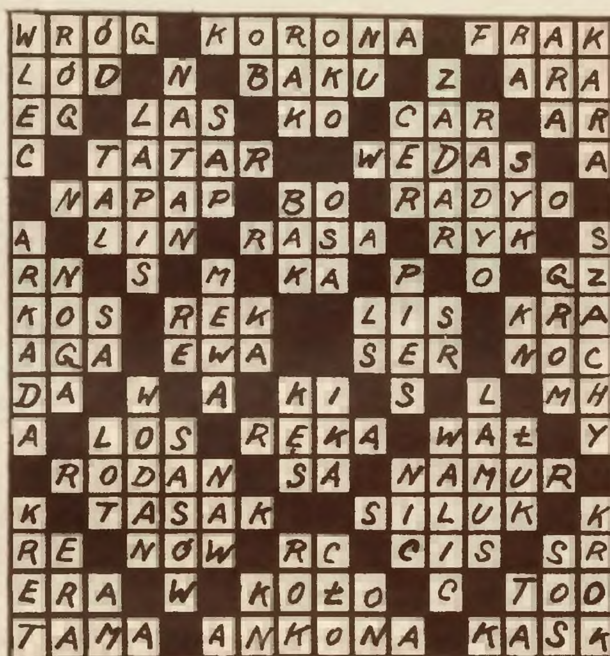
Wyrazy czytane poziomo:

1. Imię żeńskie, 2. watrętny owad, 3. mebel, 4. trudno dziś dostać niefałszowane, 5. rodzaj papugi, 6. „idzie" w języku martwym, 7. noszą panie, 8. przysłówek, 9. mędrzec indyjski, 10. zaimek dzierzawczy, 11. żona w języku Jakutów. 12. narzędzie rolnicze, 13. grupa zoologiczna, 14. imię męskie w Anglji w użyciu, 15. rodzaj w języku obcym, 16. gatunek piwa angielskiego, 17. nie jest zaletą, 18. rzeka w Niemczech, 19. rodzaj gleby, 20 zaimek wskazujący, 21. Towarzystwo oświatowe, litery początkowe, 22. „kość" w gwarze, 23. zaimek wskazujący, 24. „gdzie" w języku obcym. 25. rodzaj ogrodu. 26. Członek plemienia koczującego współczesnego Karolowi W., 27. ruch obrotowy, 28. Semita nie żyd. 29. imię żeńskie hiszpańskie, 30. inaczej porażenie, 31. zaimek pytający, 32. osoba poważana przez żydów, 33. mieszkanie pszczół, 34. inaczej plan, 35. miara angielska, 36. karta, 37. kraj sąsiadujący z starożytnym Rzymem, 38. litera grecka fonetycznie, 39. „nowo" w języku obcym, 40. dziki kuzyn krowy, 41 zaimek dzierżawczy, 42. zwierzę domowe, 43. miara powierzchni, 44. zjawiska nadprzyrodzone w liczbie mnogiej, 45. rzeka w Niemczech, 46. symbol chemiczny, 47. broń, 48. skutek postrzału, 49. spółgłoska, 50. rodzaj pocisku, 51. „rozkosz" w języku martwym.

Wyrazy czytane pionowo:

52. Miasto na Ukrainie, 53. pałac królów włoskich, 54. sprzedają kupcy, 55. powietrze w języku martwym, 56. jeden z bemoli, 57. grupa zoologiczna, 58 metal, 59. pukiel włosów inaczej, 60. inaczej pani, 61. inaczej cesarz na wschodzie, 62. wytwór fantazji, 63. inaczej „przyroda", 64 przyimek, 65. port angielski w południowej Azji, 66. Kraj w Afryce północnej, 67. pierwiastek promieniotwórczy, 68. samogłoska, 69. rzeka w Małopolsce, 70. płyn, 71. zabawy taneczne inaczej, 72. podanie inaczej, 73. symbol żałoby, 74. zdrobniałe imię włoskie, 75. humorysta amerykański fonetycznie, 76. „bez" w języku obcym, 77. służy do siedzenia, 78. okrzyk woźnicy, 79. miejscowość kąpielowa w Małopolsce, 80. zaimek wskazujący, 81. krzywy w języku obcym, 82. składnik gamy, 83 rzeka w Finlandji, 84. boisko sportowe, 85. jeden z najnowszych wynalazków, 86. miejscowość na Węgrzech, 87. bryła lodu, 88. „tyle" po łacinie. 89. broń wielu parzystokopytnych, 90. spójnik gwarowy, 91. Miejscowość na półwyspie bałkańskim, 92. skorupiak. 93. „osioł" w języku obcym fonetycznie, 94. sławny admirał angielski, 95. imię męzkie, 96. część stroju, 97. służy do napędu maszyn.

Rozwiązanie zagadki z nr. 37.



Trafne rozwiązanie zagadki z nr. 37 nadesłali:

Chor. Bekielewski, Suwałki. W. Boner, Lwów. T. Dyduszyński, Przemyśl. M. Jędruchowa, Kielce. J. Dyduszyńska, Sambor. K. Moszkowski, Warszawa. M. Mostowska, Sambor. J. Dolajsówna, Krzeszowice. G. Wędrychowski, Kraków. Cz. Bytomski, Kielce. Henisz. Stanisławów. E. Sławnicki, Kocmyrzów. J. Romowicz, Kielce. S. Podgórski, Grudziądz. M. Münz, Bohorodczany. Sz. Pacyna, Stodółka. St. Wojciechowski, Chrzanów. Wł. Grabczak, Lwów. Fr. Żmudziński, Wasylew. **An. Kula, Kraków.** W. Mucha, Kraków. Dr W. Spyrka, Kłaj. Z. Radowicz, Wilno. Ks. Chłapowski, Poznań. W. Potocki, Jaworzno. M. Chudokiewicz, Gdańsk. H. Winkler, Bydgoszcz. Ks. J. Pstykowski, Toruń. J. Kozikowa, Grudziądz. St. Trąpczyński, Warszawa. L. Misiołek, Zagórzany. A. Korolewicz, Lwów. St. Bernacki, Grybów. Zb. Bedlewski, Stanisławów. R. Złotowski, Tarnopol. A. Winiarski, Kraków. J. Stankiewicz, Kraków. H. Falińska, Tarnopol. M. Pfeferkorn, Opatów. S. Weisbrod, Brody. M. Nieruszaj. Zagórzany. Zb. Walewski, Skalmierzyce. B. Nawrocki, Wieliczka. L. Stępowski, Kraków. M. Braun. Kraków. Z. Gebethner, Warszawa. A. Weisman, Kraków. B. Górski, Wieliczka. A. Streber, Leszno. S. Lipalski, Łuck. Z. Kolka, Dęblin. J. Przepiora, Kraków. L. Tomanek, Kraków. A. Wasilewski, Kraków. Dr. W. Sperber, Kraków. J. Balcerska, Kraków. W. Rozmarynowicz, Tarnów. A. Biberstein, Warszawa. L. Buchweiz, Warszawa. P. Horbiewski, Warszawa. Łabużyński, Warszawa. N. Piątkowski, Gliniany. Z. Skalska, Łódź. W. Poznański, Lwów. S. Burzyński, Kalisz. S. Strzałkowska, Jędrzejów. M. Darowska, Warszawa. Z. Malińska, Kępno. Z Precel, Nowy Sącz. S. Więckowski, Modlin. D. Kiełbińska, Grodno. L. Dębowski, Kraków. A. Mukulski, Kraków. S. Klimecki, Kraków. M. Zaruski, Lwów. Z. Turski, Kraków.

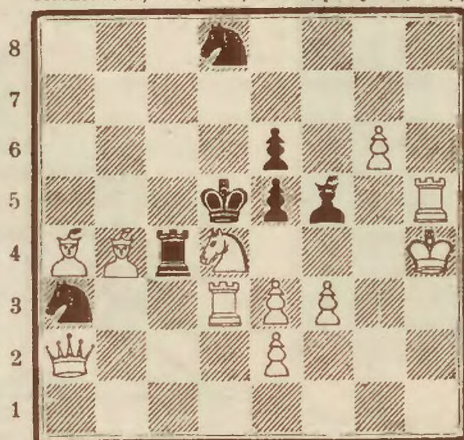
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 37 los padł na p. Antoninę Kulę z Krakowa, która po nagrodę w postaci pudełka pomadek zechce się zgłosić do redakcji „Światowida".

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

H. Weenink (I nagr. w konkursie British Chess Magazine za r. 1924).

Czarne: K d5, W c4, G f5, S a3d8, piony: e6, e5 (7).



Białe: K h4, D a2, W d3h5, G a4 b4, S d4, piony: e2, e3, f3, g6 (11).
3-chodówka. 11, 7, 18.
Mat w 3 posunięciach.

Partja indyjska.

	Białe: Sämisch.	Czarne: te Kolste.		Białe: Sämisch.	Czarne: te Kolste.
	Grana w XII. rozgrywce międzynarod. turnieju w Baden-Baden. b. r.				
1.	d4	S—f6	14.	D×c3	D—h4
2.	c4	d6	15.	G×h5	D×h5
3.	S—c3	Sb—d7	16.	D—f6! (3)	Wa—e8
4.	S—f3	e5	17.	f5	S—g7
5.	e4	e×d4	18.	G—d4	W—e5 (4)
6.	S×d4	g6	19.	G×e5	d×e5
7.	G—e3	G—g7	20.	Wa—e1	W—e8
8.	f3!	0—0	21.	W—f3	D—g4
9.	D—d2	S—c5	22.	S—e3!	D×e4
10.	G—e2	S—e6	23.	f×g6	D×g6
11.	S—c2 (1)	G—d7	24.	S—d5	G—c6 (5)
12.	0—0	S—h5 (2)	25.	W—g3	D×f6
13.	f4!	G×c3	26.	S×f6+	czarne poddały się

Uwagi: według „Deutsche Schachblätter".

1. Sämisch gra na wygraną i dlatego unika wymiany figur, dopóki mu ona korzyści nie przynosi.
2. Przedwczesne, lecz i po 12... W—e8 miałyby czarne ściesnioną pozycję.
3. To proste posunięcie rozstrzyga partją.
4. Niewystarczającem byłoby 18 D—h6 z powodu 19 W—f4 i następnie.
5. Cośkolwiek lepszem, choć też niedostatecznem było G—g4.

Nowości filatelistyczne.

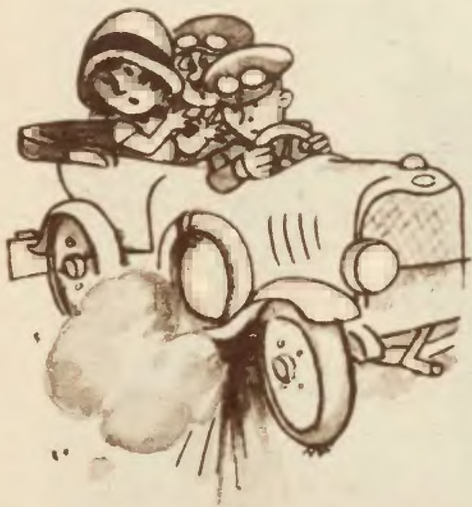


Podobnie jak dla Syrji, wydano dla Wielkiego Libanu, stanowiącego dawniej część Syrji, a od 1./IX. 1920 r. zamienionego w państwo, serję znaczków z widokami miast, jak Beyrut, Tripoli, Bet-et-Dine, Baalbeck, Tyr, Zahle, Deir-el-Kamar i innych. Malownicze obrazy zachwycają oko zbieracza i dają mu pełne zadowolenie z zbierania znaczków. Wydano w pierwszorzędnem wykonaniu graficznem następujące wartości: 10 para fioletowy, 25 pa. oliwkowy, 50. pa. zielony, 75 pa. brunatno-czerwony, 1 piaster liljowo-rożowy, 1 pia. 25 pa. oliwkowy, 1 pia. 50 pa. czerwony, 2 pia. brunatny, 2 pia. 50 pa. niebiesko-zielony, 3 pia. bronzowy, 5 pia, fioletowy, 10 pia. liljowo-bronzowy, 25 pia. niebieski. Zaprawdę, niejeden kraj europejski zazdrości państewkom azjatyckim starannego i gustownego wykonania znaczków pocztowych. Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4.

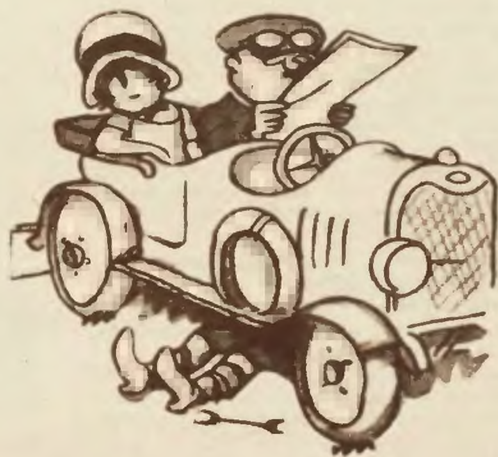
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 40 z dn. 3 października 1925 r.

Humor.

Wypadek.



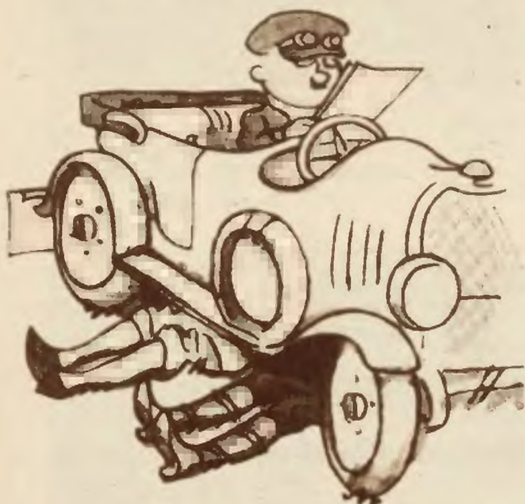
— Oho, coś się zepsuło!



— Karol to naprawi.



— Muszę zobaczyć jak mu idzie!



— — — —



— — — —



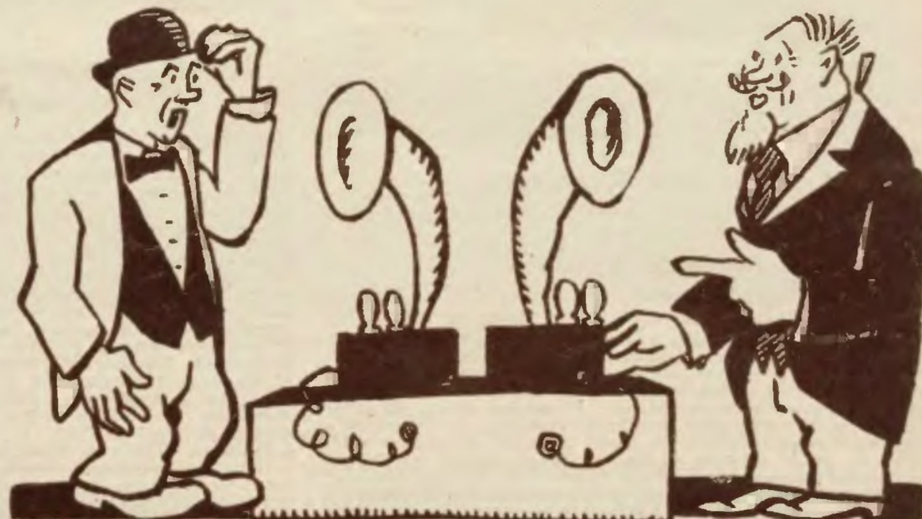
— Ojcze, zaręczyliśmy się z Karolem!

Niebezpieczny sąsiad.

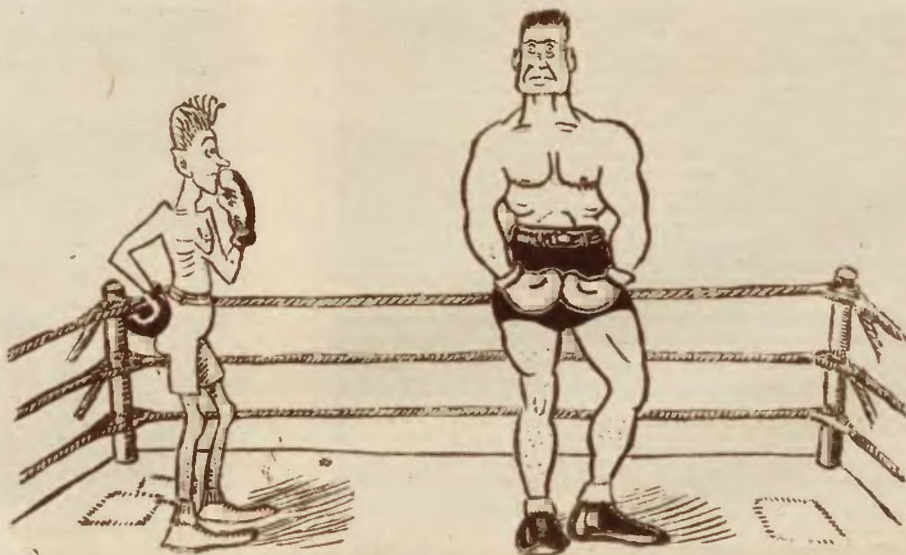


— Wyobraź sobie, mój drogi, jakiego ja mam pecha: Siedzę sobie wczoraj w kawiarni naprzeciwko nader wytwornie ubranego pana. Nieodezwałem się ani słówkiem... Ale oczywiście myślałem sobie o nim trochę krytycznie!... Nagle ten jegomość zrywa się z miejsca i woła ze wściekłością: „Ja pana zaskarżę o obrazę czci — jestem odgadywaczem myśli..."

Różne bywają gusta.



— Jaki to ciekawy wynalazek, nie widzi się śpiewaczki, a słyszy się jej głos.
— Jabym tam już wolał widzieć tę śpiewaczkę, a nie słyszeć jej głosu!...



— Drogi mistrzu, a nie dałoby się tak pobierać lekcji drogą korespondencji?



Nowy dyrygent Filharmonji Łódzkiej. P. Alfred Strauch, nowy dyrygent Filharmonji Łódzkiej, rozpoczyna tam nowy sezon koncertowy porankiem szopenowskim w początkach października.

Fot. Weiss, Łódź.



Aleksander Moissi w Polsce. Aleksander Moissi, jeden z najgłośniejszyck dzisiaj artystów świata, wystąpi z końcem października z recytacjami w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Poznaniu i w Krakowie (23 października w Sali Starego Teatru).



Wybitny uczony włoski, przyjaciel Polaków. Dr. Ludwik Gatti, profesor neuropatologji Uniwersytetu w Genui, oddał ogromne usługi polskim jeńcom we Włoszech, toteż rząd polski słusznie odznaczył go orderem „Polonia Restituta".

Stara legenda grecka w tańcu.



W sławnej szkole Savage w Nowym Yorku na dorocznej uroczystości odbyły się tańce, przedstawiające przepiękne starogreckie mity i legendy. Podczas tych produkcji znakomita para tancerek Dorothy Sattley i Martha Osborne, pierwsza — jako Daphne, druga — jako Apollo, odtańczyły podanie o Daphne, którą bóg Apollo zato, że miłością jego wzgardziła, w laur, czyli — jak mówi polskie opracowanie tej legendy z XVII. wieku — „w drzewo bobkowe" przemienił.

Wide World Photo.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków Basztowa 18.